



FUN JOKE SURPRISE – wystawa na Dworcu Głównym PKP we Wrocławiu w ramach
PLAY WITH GLASS Europejski Festiwal Szkła Wrocław 2012

SPIS TREŚCI	Szanowne Koleżanki i Koledzy	3
	Park Sztuki IV – plener kuratorski?	5
	48. Międzynarodowy Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski w Bolesławcu ..	6
	Jubileusz Grupy Tkackiej „10 x TAK”	10
	Nicole Naskow – Jubileusz	13
	PLAY WITH GLASS	14
	Wrocławscy ceramicy w Warszawie	19
	Eugeniusz Geppert przewraca się w grobie!	20
	Kolekcja czyli emocje	23
	Informacje dla artystów	25
	Kazimierz Pawlak – Jubileusz	26
	Nagroda	29
	Wystawy	30



Wydawca:
Związek Polskich Artystów Plastyków
Zarząd Okręgu we Wrocławiu
ul. Jatki 1-2, tel. 71 341 72 88, fax 78 73 640
e-mail: zpap@infoservis.wroc.pl
www.zpap.wroclaw.pl

Opracowanie graficzne: Jacek Ćwikła

Zdjęcia: Adrian Borowiec, Grzegorz Koterski, Kazimiera Kuzborska,
A. Podstawka, Krystyna Szczepaniak, Archiwum Galerii BB,
Archiwum ZPAP Wrocław
Skład i łamanie: DeWi-ART, Wrocław
Projekt winiety: Alina Rogalska

Numer zamknięto: 18.10.2012 r.

Druk: JAKS, Wrocław

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, opracowywania i skracania dostarczonych tekstów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść obcych reklam i ogłoszeń.

Cena ogłoszenia całostronicowego: 400 zł
Ogłoszenia dla członków i instytucji związanych z ZPAP – cena do uzgodnienia.

Informator jest bezpłatny dla członków Okręgu Wrocławskiego ZPAP.

Strona internetowa Zarządu Głównego ZPAP: www.zpap.pl

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Zapewne część z Was już o tym wie, że udało się nam przedłużyć naszą obecność na Jatkach. Zawarliśmy z Gminą Wrocław umowę „**O ustanowienie prawa użytkowania**” do roku 2041! Umowę tę mogliśmy zawrzeć dzięki przychylności władz miasta Wrocławia, a przede wszystkim pana Prezydenta Rafała Dutkiewicza. Także wielu innych ważnych dla tej sprawy decydentów miejskich było jej przychylnych. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Mamy jednak świadomość, że gdybyśmy naszą dotychczasową – dwudziestoletnią już – obecność na Jatkach przegrali, umowa ta byłaby niemożliwa. Determinacja kolejnych Zarządów Związku, trud wszystkich galerzystów i użytkowników jatkowych lokali bardzo się odwdzięczył.

Uliczka Stare Jatki jest dziś nierozdzielnie związana z oglądem Wrocławia. Stała się – jak to dzisiaj modnie się mówi – naszym miejscem magicznym. Dla nas jest miejscem dla sztuki!

Wierzmy, że nasi następcy tego nie zmarnują, ale to już chyba nie będzie możliwe. Mamy jeszcze parę pomysłów, których realizacja dodałaby pełnego blasku tej unikatowej części Starego Miasta. Warto powalczyć!



„Odwach”, ul. Świdnicka 38a, lata dwudzieste XX w.

Zarząd prowadzi także zaawansowane rozmowy z Gminą Wrocław w celu przekazania nam na mocniejszych niż dotychczas prawach Starego Odwachu przy ul. Świdnickiej.

Ten dobrze nam znany zabytkowy obiekt jest powojenną historią ZPAP. Odgruzowany i wielokrotnie remontowany przez Związek po 1946 roku, był od samego początku użytkowany jako galeria, siedziba Zarządów lub różnych agend związkowych.

Życzliwe deklaracje władz mamy już od dawna, szukamy tylko sposobu na rozwiązanie formalne tej sprawy. Wierzę, że się uda!

Park Sztuki IV – plener kuratorski?

Trochę w powyższym kontekście, Zarząd zainspirował powstanie fundacji o nazwie „**Odwach Sztuki**”. W dniu 6 lipca 2012 została ona zarejestrowana, ma zatem swój statut określający jej cele i zadania. Postaramy się stosownie materiały zamieścić na naszej stronie internetowej. Mamy także nadzieję, że fundacja ta może stać się pomocną dla naszych finansów i być przydatną dla wielorakich działań artystów plastyków.

Wrocławska Akademia Sztuk Pięknych ma nowego rektora. Elektorzy zdecydowali, że Akademią pokieruje dotychczasowy jej prorektor prof. Piotr Kielan.

Jego Magnificencji prof. Piotrowi Kielanowi serdecznie gratulujemy i pozostajemy w wielkiej pewności, że ugruntowana już przez jego poprzedników życzliwa współpraca Akademii ze Związkiem będzie z obopólną korzyścią kontynuowana.

Dotychczasowemu Rektorowi prof. Jackowi Szewczykowi – tak jak jego poprzednicy, naszemu koledze związkowemu – w imieniu Zarządu Okręgu ZPAP najserdeczniej dziękujemy za życzliwość i pomoc przy realizacjach naszych różnorodnych działań i inicjatyw artystycznych. Powstał dobry klimat naszych wzajemnych relacji i może on tylko przynieść korzyść artystom i ich dziełu.

Piotr Wieczorek



„Odwach”, ul. Świdnicka 38a, 2012

Szybkie zmiany, jednorazowość, efemeryczność czy wręcz taśmowa produkcja wydarzeń obrazują w dużej mierze współczesny świat sztuki, odpowiadający zapotrzebowaniom dynamicznej rzeczywistości. [...] W efekcie bywa, że to co nie-szybkie, nie-aktualne czy nie-nowoczesne jest postrzegane jako konserwatywne i niewarte uwagi. Doskonałym tego przykładem jest odbiór plenerów artystycznych – wydarzeń cyklicznych, kierujących się wewnętrznymi, nierynkowymi, zasadami. Kojarzone przede wszystkim z koniecznym elementem akademickiej edukacji czy postrzegane jako nieco staroświecki sposób cyklicznej, „kolektywnej” twórczości bywają traktowane jako nieistotne ogniwo w procesie kulturotwórczym.

Organizatorzy pleneru artystycznego w Kliczkowie po raz kolejny podejmują udaną próbę zakwestionowania powyższego przekonania oraz nadania tego typu wydarzeniom nowej jakości. [...] Chciałabym zwrócić uwagę na kwestię pleneru jako tworu kuratorskiego. Ale czy plener w ogóle może być kuratorski?

Już samo zestawienie pojęć „plener” i „pokaz kuratorski” jest swego rodzaju oksymoro-

nem. Charakter pleneru opiera się bowiem na zestawieniu twórców działających w różnych mediach, stylistyce czy problematyce. [...] Jednocześnie jako publika jesteśmy przyzwyczajeni do problemowych prezentacji twórczości i prób uwypuklenia motywu przewodniego, gdzie nadrzędnym zadaniem artysty jest odpowiedź na zadane hasło. Pomaga to usystematyzować kwestie związane ze sztuką, a więc przestrzenią, której na pierwszy rzut oka usystematyzować się nie da.

W tym roku, tak jak i w latach poprzednich, kuratką pleneru była **Krystyna Szczepaniak**. Jak sama podkreślała, impreza nie została opatrzona żadnym hasłem wywoławczym. Paradoksalnie, w efekcie zrealizowane zostało bowiem wydarzenie prezentujące logiczną i czytelną wizję kuratorską.

W czwartej edycji PARKU SZTUKI na Zamku w Kliczkowie udział wzięło ośmioro artystów: Grzegorz **Kalinowski**, Anna **Marchwicka**, **Ma-rek Marchwicki**, **Renata Micherda-Jarodzka**, **Bogusław Story**, **Krystyna Szczepaniak**, **Igor Wójcik** oraz **Agata Zworska-Story**. Media, w których działają, to przede wszystkim szeroko pojęte malarstwo, ceramika oraz formy przestrzenne. [...]



[...] Widoczną analogią pomiędzy działaniami zaproszonych artystów jest koncentracja na formie dzieła, jako pochodnej gestu i materii. Dla kuratorki istotnym elementem inicjującym współdziałanie twórców przez określony czas na „jednym terenie” jest również próba podjęcia refleksji na temat ekspresji twórczej jako narzędzia poznawczego rzeczywistości. [...] Nowoczesny plener zdaje się zaspokajać potrzebę prezentacji sztuki „z dystansu”, a przede wszystkim definiować rolę kuratora takich wydarzeń, już nie rozumianą przez pryzmat instytucjonalnego „kuratora wystaw”, ale jako osobę która poprzez takie, a nie inne zestawienie artystów zwróci subtelnie uwagę na wartości dla sztuki prymarne.

Alicja Klimczak-Dobrzaniecka
(Ze wstępu do katalogu
Park Sztuki IV – plener kuratorski?)

W dniach od 5 do 30 sierpnia tego roku odbył się kolejny Międzynarodowy Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski w Bolesławcu. Impreza ta to jedno z najstarszych, cyklicznych spotkań artystycznych w Polsce. 48 edycja tegorocznego pleneru, którego ciągłość udało się zachować przez te wszystkie lata pomimo różnej sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju, świadczy o potrzebie istnienia wydarzenia tego typu zarówno dla środowiska artystycznego, jak i społeczności bolesławieckiej. Dla mnie, jako komisarza tegorocznej edycji pleneru najciekawsza była konfrontacja artystów przybyłych do Bolesławca z różnych stron świata z naszą rzeczywistością i sobą nawzajem oraz problemy i fascynacje, jakie z tego wynikały.

W tegorocznym plenerze wzięło udział dwunastu twórców, pięciu Polaków i siedmiu reprezentantów z zagranicy. Prawie wszyscy mieszkaliśmy razem i pracowaliśmy w trzech największych bolesławieckich zakładach, czyli w Ceramice Artystycznej, Zakładach Ceramicznych Bolesławiec oraz w Manufakturze, dzięki czemu cały czas spotykaliśmy się, wymienialiśmy poglądami, technikami pracy, a wieczorami także przepisami kulinarnymi i różnymi

historiami. Właśnie te wspólne rozmowy, wernisaże, prezentacje autorskie, a także kolacje i wypite lampki wina złożyły się razem z pracą w zakładach na całość doświadczeń wniesionych przez uczestników z Bolesławca.

Co do uczestników to udało się zgromadzić grupę ciekawych osobowości artystycznych, której chciało się razem tworzyć i spędzać wspólnie czas. Tegoroczni artyści byli bardzo pracowici. Wszyscy bladym światem opuszczali hotel i pędzili do zakładów po to, aby bawić się ceramiką, eksperymentować, szukać nowych pomysłów. Wszyscy do wykonywanych projektów podchodzili bardzo ambitnie, nikt nie „produkował” rzeźb wykorzystując darmowe materiały i wypały, ale starał się stworzyć coś nowego, szczerego wobec własnej postawy. Zaproszeni goście byli bardzo różni i posiadali odmienne pomysły na sztukę (takie było jedno z założeń przy kompletowaniu listy uczestników), a prace jakie pozostawili po sobie oddają ową różnorodność. Zestawienie odmiennych postaw artystycznych wydaje mi się ciekawym pomysłem na realizację imprez tego typu, gdyż rozwija zarówno uczestników jak i późniejszych odbiorców powstałych w trakcie ich trwania prac.

Współpraca z zakładami ceramicznymi odbywała się bez większych problemów, a atmosfera pracy w fabrykach jest dla plastyków szczególnie inspirująca. Klimat seryjnej produkcji, z jakim spotkali się uczestnicy pracujący w Ceramice Artystycznej i Manufakturze całkowicie różnił się od dekadentycznej atmosfery panującej w zakładach Ceramicznych Bolesławiec nr 2, co było kolejnym ciekawym doświadczeniem dla twórców, którzy odwiedzali się wzajemnie i porównywali swój warsztat pracy. Pomimo życzliwego przyjęcia ze strony zakładów i ich pracowników, nie odbyło się oczywiście bez trudności chociażby ko-

munikacyjnych, gdyż większość zaproszonych gości nie mówiła po polsku albo miała inne wyobrażenia warsztatu pracy. Problemy udało się jednak rozwiązać. Zakłady pogodziły się z tym, że będą musiały poświęcić artystom trochę czasu swoich pracowników oraz miejsca w piecu, a twórcy z tym, że muszą przystosować się do zastanej sytuacji i czerpać z niej ile potrafią.

Myślę, iż po czterech tygodniach pracy wszystkim było żal opuszczać oswojone już przestrzenie fabryczne i siebie nawzajem. Niesamowite jest jak w krótkim czasie ludzie z różnych stron świata, w różnym wieku i z różnymi sytuacjami życiowymi mogą stać się sobie bliscy dzięki wspólnej pracy.

Mam nadzieję, że wyjątkową atmosferę, która wytworzyła się pomiędzy uczestnikami 48 Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego w Bolesławcu uda się choć trochę oddać wystawie poplenerowej, jaka odbędzie się w grudniu tego roku w Bolesławcu i na początku roku 2013 we Wrocławiu. Ekspozycja, jaka powstanie z prac plenerowiczów będzie na pewno różnorodna, gdyż jak już pisałam różny był charakter twórczości zaproszonych uczestników. Myślę jednak, iż ów brak spójności, który może charakteryzować wystawę zorganizowaną na różnicach, a nie wspólnej idei, może uczynić ją ciekawszą i bardziej kompatybilną z różnorodnym charakterem sztuki współczesnej, co pozwoli realizacjom bolesławieckim uciec od rzemieślniczych schematów towarzyszących często wystawom ceramiki.

Joanna Opalska-Brzecka
komisarz pleneru



Janina Bany-Kozłowska wieloletnia projektantka w Zakładach Ceramicznych Bolesławca. Autorka nowej wizji rozwoju wzorów na bolesławieckiej ceramice, a zarazem strażniczka tradycji, dzięki której powstające wciąż wyroby zachowują oryginalny, niepowtarzalny charakter.

Doris Becker bardzo aktywna artystka mieszkająca i pracująca w Luxemburgu. Absolwentka Académie des Beaux Arts w Arlon w Belgii. Uczestniczka wielu wystaw zbiorowych w całej Europie, sympozjów i konkursów. W swojej twórczości inspirowana obserwacjami przyrody, a przede wszystkim strukturami ziemi. Mówi, że „naturalne tekstury są dla niej jak obrazy tworzone, a następnie przetwarzane przez naturę i czas”.

Michał Gdak absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, studiujący także w Universidad Politecnica de Valencia i Delft University of Technology. Artysta multidyscyplinarny łączący w swojej sztuce wiele zagadnień z pogranicza rzeźby, designu, architektury i socjologii. Uczestnik konkursów rzeźbiarskich i architektonicznych oraz wielu wystaw międzynarodowych, w 2010 roku stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Houda Ghorbel artystka mieszkająca w Tunezji, doktorantka Institute superior des Beaux-Arts w Tunisie. Tworzy wrażliwe instalacje ceramiczne wykorzystujące zarówno motywy figuratywne, jak i recycling w designie oraz maluje. Jej prace często komentują trudną sytuację polityczno-społeczną.

Katarzyna Miściur tegoroczna absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza



Gepperta we Wrocławiu. Ambitna i pracowita artystka, która mimo młodego wieku wypracowała już sobie indywidualny język wypowiedzi w tworzywce ceramicznej. Udział w bolesławieckim plenerze jest dla niej dużą szansą konfrontacji z bardziej doświadczonymi twórcami i pierwszym poważnym krokiem na drodze do samodzielności twórczej.

Janina Myronowa absolwentka Wydziału Ceramiki Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuk Pięknych, która będąc na krótkim stypendium we Wrocławiu zakochała się w Polsce i postanowiła tu wrócić, by powtórzyć niejako swoje kształcenie na wrocławskiej ASP. Maluje, tworzy ceramikę unikatową, projektuje i we wszystkich tych dziedzinach działalności artystycznej zachowuje bardzo indywidualny,

spójny i rozpoznawalny styl łączący elementy etnograficzne z estetyką współczesną.

Joanna Opalska-Brzecka (komisarz pleneru) absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, gdzie pracuje w roli asystenta w Pracowni Ceramiki Unikatowej prof. Grażyny Płocicy. Ceramika to dla niej zarówno doskonały materiał rzeźbiarski, jak i tworzywo, w którym realizuje się jako projektant. Interesuje ją zabawa stereotypami, skojarzeniami i przyzwyczajeniami skupiona wokół ceramicznych przedmiotów użytkowych. To, w jaki sposób poprzez niewielką zmianę funkcji lub formy przedmiotów można nadać im nowy wyraz i uczynić nośnikiem emocji oraz artystycznych koncepcji.

Eva Pelechova absolwentka Academy of Arts Architecture and Design w Pradze. Przedstawicielka młodego pokolenia twórców poszukujących odpowiedzi na rozmaite pytania poprzez sztukę materii. Artystka konceptualna dbająca o wartości warsztatowe i wrażliwa na urodę ceramiki.

Elina Titane absolwentka Latvian Academy of Art w Rydze. Autorka pięknych organicznych rzeźb w glinie, które urzekają misternością, jakością wykonania i detalem inspirowanym przyrodą. Autorka wielu wystaw indywidualnych w Rydze i uczestniczka wystaw międzynarodowych.

Bronisław Wolanin jeden z najbardziej znanych i docenianych twórców ceramiki w Bolesławcu. Kierownik artystyczny i główny projektant Spółdzielni „Ceramika Artystyczna”. Jeden z twórców współczesnego stylu w kamionce bolesławieckiej, który od wielu lat wprowadza do produkcji nowe kształty, szkli-

wa i dekoracje. Autor i uczestnik wielu wystaw w Polsce i za granicą.

Istvan Zakar absolwent Moholy-Nagy University of Art and Design w Budapeszcie. Uczestnik wystaw i sympozjów. Właściciel pracowni ceramicznej w Budapeszcie, w której wykonuje ceramikę unikatową oraz elementy architektoniczne.

Elke Zauner absolwentka Kunstuniversität w Linz. Młoda artystka pracująca w różnych dziedzinach sztuki, ale jednak pozostająca wierna ceramice o charakterze rzeźbiarskim. Autorka prac zaangażowanych, komentujących rzeczywistość, skupionych wokół tematu człowieka w społeczeństwie.



JUBILEUSZ GRUPY TKACKIEJ „10 X TAK”

Wrocławska Grupa Tkacka „10 x TAK” w 2012 roku obchodzi jubileusz 40-lecia. Fakt ten został ukoronowany 06.07.2012 w Galerii Tkackiej „Na Jatkach” we Wrocławiu zbiorową wystawą jej członkiń. Uczestniczyły w niej: Maria Białowolska, Agata Buchalik-Drzyzga, Bożenna Burgielska, Krystyna Dyrda-Kortyka, Zofia Godlewska, Maria Gostylla-Pachucka, Renata Kill-Kentel, Zuzanna Kociołek, Jadwiga Leśkiewicz-Zgieb, Katarzyna Łętowska, Bogusława Zdep-



Łukasiewicz i Ewa Maria Poradowska-Werszler – inicjatorka i założycielka grupy. W imieniu OW ZPAP wiceprezes Jerzy Janowicz wygłosił słowo wstępne, list gratulacyjny prezesa ZO ZPAP Piotra Wieczorka odczytała Miłka Cieślak. Ponadto wszystkie członkinie Grupy otrzymały imienne listy uznaniowe od dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego Wrocławia, pana Jarosława Brody. Uroczystość została zaakcentowana zbiorowym odśpiewaniem 100-lat. Okoliczność ta skłoniła organizatorkę do opracowania i wydania monografii Grupy pt. *Sztuka Włókna, wrocławska grupa tkacka 10 x TAK, 1972-2012*.

Podobnie jak i przy założeniu Grupy, tak i aktualnie artystyczna działalność jej członkiń, zrzeszonych w strukturach ZPAP, umacnia obecność Grupy „10 x TAK” w macierzystym stowarzyszeniu¹. Opracowany przed laty statut grupy dawał szansę włączenia się do zespołu każdemu artyście, który wykazywał zainteresowanie tkactwem artystycznym. Mi-

¹ Do Związku Polskich Artystów Plastyków należą: Maria Białowolska, Agata Buchalik-Drzyzga, Krystyna Dyrda-Kortyka, Maria Gostylla-Pachucka, Renata Kill-Kentel, Ewa Maria Poradowska-Werszler.

niony okres czterdziestu lat wykazał obecność 19 osób, z których około 10 związało się trwale działalnością twórczą i wystawienniczą.

Skład osobowy Grupy Tkackiej, który reprezentował ją przez wiele następnych lat, ukształtował się w 1973 roku przy pierwszej zbiorowej wystawie zorganizowanej w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Wtedy pisano: *Aż dziw bierze, co też nasze panie wyprawiają, tkanina nieraz w rzeźbę się przeobraża, nieraz elementy scenografii przypomina, kiedy indziej oko subtelnością obdarza*.² Późniejsze lata przynosiły zmiany personalne. Niektóre koleżanki zrezygnowały inne przyłączyły się i odnalazły w tym zespole odpowiedni klimat do pracy twórczej i wspólnych działań.

Krytycy sztuki wielokrotnie zastanawiali się nad fenomenem Grupy „10 x TAK”. Analizowali jej charakter pod względem dynamicznego rozwoju i wystawienniczych osiągnięć. Współcześnie zainteresowanie Grupą wykazują także absolwenci wyższych uczelni artystycznych, dzięki którym w pierwszej dekadzie XXI wieku

² Jacek Kowal, *Wiadomości*, 19 czerwca 1975.



zostały napisane prace dyplomowe na temat wrocławskiej tkaniny artystycznej³. Ukoronowaniem informacji o Grupie „10 x TAK” jest wzmianka w *Encyklopedii Wrocławia*⁴, 2000. Teksty krytyczne o twórczości tkackiej grupy znajdują się także w wielu periodykach, opracowaniach artystycznych i w katalogach. Nie byłoby tak obszernej bibliografii, gdyby artystki musiały indywidualnie lansować się w gąszczu wrocławskich awangardzistów i samodzielnie prezentować swoje dzieła⁵. Mówi się, że w grupie łatwiej, właśnie ta zasada pomogła przed laty założycielce Grupy zebrać zainteresowane koleżanki równolegle studiujące na różnych

³ Autorki prac: Dagmara Chotnicka, Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu, Wydział Edukacji Artystycznej, 1999; Józefa Konopka, Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Wydział Malarstwa, 2007; Agnieszka Godszling, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, 2010

⁴ http://pl.wikipedia.org/wiki/Encyklopedia_Wroclawia.

⁵ Ewa Poradowska-Werszler, *Monografia, Sztuka Włókna, Wrocławska Grupa Tkacka 10 X TAK, 1972-2012*, Bibliografia, str. 41-43, Wrocław, 2012

wydziałach w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, do połączenia się w zespół inicjujący działalność tkacką. *Miały one już wówczas za sobą okres kilkuletniej pracy w różnych dziedzinach, od architektury wewnątrz poczynając, poprzez grafikę warsztatową i użytkową, ceramikę, działalność w reklamie, scenografię, wzornictwo, do poszukiwań malarskich włącznie. [...] Tkanina pozostawała zaś poza nawiasem programu dydaktycznego uczelni, mimo iż od początku lat 60. jej pozycja w kraju i na forum międzynarodowym rosła. [...] Każda z autorek reprezentuje z gruntu odmienną osobowość, kieruje się innymi założeniami, lecz jako zespół stworzyły one pewną wspólnotę, polegającą na odwołaniu się do archetypu tkania* – napisała prof. Irena Huml, znana historyk sztuki⁶.

Członkinie grupy, były studentki pierwszych profesorów powojennego Wrocławia, miały wpojone przekonanie, że *zasadniczą powinnością artysty jest imperatyw samorealizacji i obowiązek twórczego eksperymentu*⁷. Może dlatego z łatwością wszystkie „tkaczki” potrafiły pogodzić wyuczone specjalizacje z samodzielną drogą twórczych poszukiwań, wynikają-

⁶ Irena Huml, *Katalog, Wrocławska Grupa Tkacka „10 x TAK”, 1992*.

⁷ Pierwszy powojenny rektor prof. Eugeniusz Geppert, a wraz z nim współpracowali profesorowie Leon Dołżycki i Emil Krcha. Wszyscy trzej byli absolwentami krakowskiej ASP. Oni głosili tezę, że *zasadniczą powinnością artysty jest imperatyw samorealizacji i obowiązek twórczego eksperymentu*. Kolejnym rektorem był Stanisław Dawski – orędownik wszechstronnego kształcenia artysty.

JUBILEUSZ GRUPY TKACKIEJ „10 X TAK”

cych z wrodzonych predyspozycji artystycznych. Jednak – aby realizować swoje pasje – musiały pokonać wiele przeciwności, które hartowały wrażliwość artysty. We Wrocławiu, mieście niemającym wówczas przemysłu włókienniczego ani zapotrzebowania na rozwój wzornictwa w tej dziedzinie, trudno było znaleźć nie tylko sponsora, ale nawet właściwe zrozumienie czy wsparcie w środowiskach zarządzających kulturą. Koleżanki dzięki własnej determinacji otwierały dla siebie nową przestrzeń



twórczych poszukiwań, odcinając się od akademickich przyzwyczajęń. Dążyły do sukcesów własnymi sposobami, poczynając od pozyskania surowców tkackich⁸, miejsca stałej działalności⁹ oraz kształcenia umiejętności warsztatowych, aż po rozwój inspiracji twórczych. Z perspektywy minionych lat można ocenić, że ta trudna droga dała wielką szansę każdej z członkiń Grupy w odnalezieniu własnego niepowtarzalnego stylu. Ambicje i talenty twórcze sprawiły, iż wrocławska tkanina artystyczna została zauważona i wysoko oceniona na tle innych plastycznych dokonań w kraju i na świecie. Dzięki temu Grupa włączyła się w proces tworzenia artystycznej tożsamości miasta Wrocławia, a twórcza działalność jej członkiń została zaliczona do zasobów dziedzictwa kulturowego nie tylko Dolnego Śląska, ale i całego kraju.

Obecnie Grupa Tkacka „10 x TAK” przechodzi do legendy, dzięki której sztuka włókna ma

⁸ Plenery Tkackie *Warsztat Tkacki – Kowary* w Kowarach (od 1974).

⁹ Galeria Tkacka *Na Jatkach* (od 1978) działająca pod patronatem OW ZPAP, utrzymywana i merytorycznie prowadzona przez Ewę Marię Poradowską-Werszler.

podwaliny i szansę dalszego rozwoju wśród następnych pokoleń twórców. A to, czy będzie mieć godnych naśladowców i kontynuatorów, zależy także od właściwych decyzji instytucji zarządzających kulturą i od mecenatu państwa¹⁰.

*Prof. szt. Ewa Maria Poradowska-Werszler
inicjatorka i założycielka Grupy „10 x TAK”*

¹⁰ <http://bip.mkidn.gov.pl/pages/departamenty-i-biura/departament-mecenatu-panstwa.php>.

Z okazji 40-lecia działalności
Grupy Tkackiej „10 x Tak”

Ewa Poradowska-Werszler

została uhonorowana
Medalem Prezydenta
Miasta Wrocławia



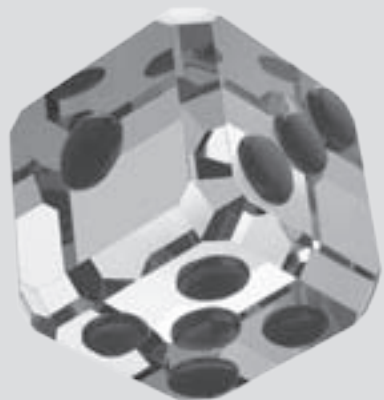
Korzystając z uprzejmości redakcji „Informatora” chciałbym uzupełnić istotne dla mnie dane, które nie znalazły się w katalogu wydanym przez Galerię Miejską z okazji mojej jubileuszowej wystawy. Mianowicie prócz wymienionych w nim sponsorów, do powstania tego wydawnictwa przyczynili się, mój macierzysty, wrocławski okręg ZPAP oraz również macierzysta ASP w osobie ówczesnego prorektora profesora Piotra Kielana. Za co jestem głęboko im wdzięczny. Równocześnie informuję, że prócz zdjęć wykonanych przez Czesława Chwiszczuka autorami dokumentacji zdjęciowej są: Benito Marczuk, Dominik Naskow oraz śp. Stanisław Kowalczyk.

Z pozowaniem Nicole Naskow

NICOLE NASKOW – 40-LECIE PRACY TWÓRCZEJ



Nicole Naskow, *Obietnica*, olej, 140x120



Indrė Stulgaite-Kriukenė (Litwa), *Kości do gry*, 2012

WROCŁAW 2012 PLAY WITH GLASS EUROPEJSKI FESTIWAL SZKŁA

Szklana fontanna przed wrocławskim Ratuszem, zaprojektowana przez Alojzego Gryta, dowodzi, że szkło może być materiałem trwałym i pięknym, z powodzeniem stosowanym w przestrzeni miejskiej. Ten oryginalny „pomnik” budzi powszechne zainteresowanie i zachwyt. Nawet zimą, gdy tafle szkła pokryje śnieg i lód. Jednak Wrocław nie wykorzystuje szkła w promocji miasta. A przecież historia polskiego szkła, interesująca i bogata, wiąże się z obszarem Dolnego Śląska – huty szkła działały tu już w czasach średniowiecza. To także we wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych powstał w 1946 roku jedyny w Polsce Wydział Ceramiki i Szkła... I to właśnie na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu, w Jeleniej Górze i Kłodzku, znajdują się muzealne zbiory szkła – historycznego i współczesnego. A zaledwie 100 km od Wrocławia działa znane na całym świecie Studio Borowski. W mieście szklanej tradycji, stolicy regionu z bogatą szklarską historią, do tej pory nie odbył się żaden międzynarodowy festiwal szkła. Brak pomysłu i zaniedbanie szklarskiego środowiska czy opór władz miasta przed zaangażowaniem się w taki projekt? Nie znam dobrze wrocławskich realiów i nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Od 15 lat, jako jedyna polska prywatna galeria (Galeria Szkła

i Ceramiki we Wrocławiu działa w strukturach BWA) konsekwentnie promują polskie szkło artystyczne w kraju i za granicą. Organizuję wystawy, wydaję katalogi, popularyzuję sztukę szkła w mediach. I odpowiadam na pytanie: dlaczego w Polsce nie ma cyklicznej imprezy związanej ze szkłem artystycznym?

Dlatego przygotowałam, razem z profesorem Kazimierzem Pawlakiem, artystą i dziekanem Wydziału Ceramiki i Szkła Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu w latach 1996-2002, projekt Play with Glass – European Glass Festival. Został on włączony do aplikacji miasta Wrocław do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Play with Glass – Europejski Festiwal Szkła będzie organizowany corocznie w październiku przez Galerię BB i Fundację Fly with Art w ścisłej współpracy z Akademią Sztuk Pięknych im. E. Gepperta i Związkiem Polskich Artystów Plastyków we Wrocławiu oraz Gminą Wrocław. Deklarację udziału w projekcie zgłosiło BWA we Wrocławiu, Centrum Dziedzictwa Szkła Krosno oraz Urząd Marszałkowski we Wrocławiu. Mamy nadzieję, że Play with Glass – Europejski Festiwal Szkła stanie się jedną z najważniejszych międzynarodowych imprez związanych ze sztuką szkła w świecie.

Anita Bialic



Patrik Illo (Słowacja)
przedmiot użytkowy
2005-2012

Paweł Borowski (Polska)
Hot Water Bilder, 2012
40×30×60 cm



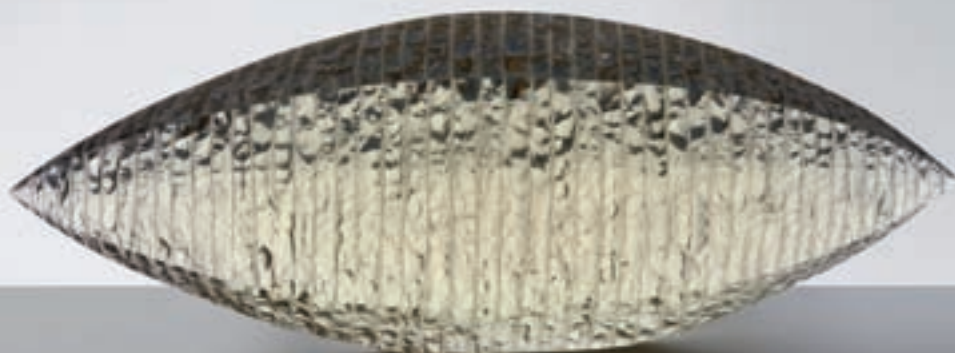
Alexandru Ghildus (Rumunia)
Źródło przejrzystości, 2010
25×25×54 cm

František Janák (Czechy)
Słoneczny Człowiek, 2012
26×26×41 cm



Péter Borkovics (Węgry)
Lampa „Moskit”, 2012
100×100×15 cm

Vladimír Klein (Czechy)
Ryba, 2012
80×28×15 cm



Pati Dubiel (Polska)
Race, 2004
42×18×33 cm



Remigijus Kriukas (Litwa)
Czerwony krater, 2011
φ: 36 cm, h: 21,5 cm



Kazushi Nakada (Finlandia)
Forma przed funkcjonalnością
2007-2010
25×20×20 cm



Nicolas Morin (Francja)
Camion Pompier, 2007
l: 44 cm

WROCŁAWSCY CERAMICY W WARSZAWIE

Wiosną 2012 roku Grażyna Deryng i Anna Zamorska – czyli ja – zostałyśmy poproszone o zorganizowanie wystawy ceramiki dolnośląskiej w Galerii DAP ZPAP przy ul. Mazowieckiej w Warszawie. Pieniądze na transport dostałyśmy z Wydziału Kultury Miasta Wrocławia.

Folder, który wydałyśmy, wernisaż oraz montaż wystawy opłaciłyśmy z pieniędzy składkowych. Wszyscy biorący udział w wystawie złożyliśmy się po 100 zł, więc miałyśmy do dyspozycji 1200 zł. Starczyło na pokrycie w/w kosztów. Nasze dwie podróże do Warszawy i pobyt tam zapłaciłyśmy z własnych kieszeni.

6 lipca 2012 roku otworzyłyśmy pierwszą z cyklu wystawę ceramiki wrocławskiej pt. MY WROCŁAWIANIE.

W wystawie trwającej 2 tygodnie wzięło udział 12 artystów. Grażyna i ja zaprosiłyśmy: prof. Irenę Lipską Zworską, Grażynę Płocicę, Monikę Patuszyńską, Zofię Wysocką Dowgird, Władysława Garnika, Przemysława Lasaka, Macieja Kasperskiego, Michała Puszczynskiego, Bronisława Wolanina, Jana Zamorskiego.

Ceramika towarzyszy nam – istotom ludzkim od zarania dziejów w mitologii i w życiu codziennym. I na wszystkich kontynentach – w Azji, obu Amerykach, Afryce i Europie stale odkrywamy nowe cuda naczyń, figurek, ozdób, zabawek wykonanych przed wiekami.

Pod koniec lat 50. XX wieku wydawać się mogło, że już nic więcej w ceramice wymyślić nie można. Forma naczyń, figurki ceramiczne osiągnęły swoją doskonałość – największe wyrafinowanie i finezję kształtu. Szkliwa zachwycały kolorami i lśnieniem.

I nagle następuje rewolucja! Odkrycie epoki! W miejsce wystylizowanych form pojawia się abstrakcyjna forma rzeźbiarska. Praca z gliną i ogniem to sposób na życie, to wieczne misterium i magia. Lata 60. to czas wielkich osobowości (Imre Schramel, Ulla Viotti, Kurt

& Gerda Spurey, Peter Voulkos, St. De Staebler), czas artystów których idee świadomie lub nie – całe pokolenia artystów kopiują i cytują.

Wrocławska Akademia Sztuk Pięknych jest jedyną w Polsce uczelnią z Wydziałem Ceramiki Artystycznej. Dolny Śląsk obfituje w piękne gliny oraz fabryki porcelany – jest przyjaznym miejscem do rozwoju i rozkwitu sztuki ceramicznej. Ceramika wrocławska ma ponad 60-letnią tradycję. Na Dolnym Śląsku pracuje i tworzy ponad 100 świetnych, niepowtarzalnych, niebywale zdolnych artystów, których prace znane są na całym świecie.

Wybór tych 12 artystów kilku pokoleń i o różnych doświadczeniach zawodowych, których zaprosiłyśmy do udziału w lipcowej wystawie pt. MY WROCŁAWIANIE był świadomy, chociaż bardzo trudny.

Naszym zamierzeniem jest kontynuacja i organizowanie następnych wystaw – ponieważ nie sposób jest pokazać na jednej małej wystawie całego dorobku artystów dolnośląskich i uważamy, że za rok powinna odbyć się następna wystawa w nowym – innym składzie.

Byłoby cudownie zaprezentować w jednym czasie i miejscu 500 prac ceramiczków z Dolnego Śląska... Jesteśmy pewne, że byłaby to wspaniała wystawa.

kuratorki: Grażyna Deryng i Anna Malicka Zamorska





Koleżanki i Koledzy! Zazwyczaj piszę w tym miejscu o sprawach związanych z Australią, bo taka jest w końcu moja rola, dola i niedola Waszego nieustraszonego korespondenta. Tym razem zacznę jednak od sprawy krajowej, a ściślej wrocławskiej, której echa dotarły aż na Antypody, gdzie od czternastu lat (!) pełnię wytrwale swoją służbę. Ale wątek australijski też będzie, przyrzekam.

Jako solidny korespondent zaznaczam od razu, że sprawa KONKURSU GEPPERTA - o której będzie tu mowa - jest mi znana z autopsji tylko fragmentarycznie. Widziałem kiedyś ekspozycję 8-mej albo 9-tej edycji, ponieważ zachęciło mnie do tego nazwisko Profesora, u którego przez pewien czas studiowałem malarstwo. Niestety z wystawy tej pamiętam tylko tyle, parodiując Kubusia Puchatka, że im bardziej starałem się znaleźć tam coś ciekawego, tym bardziej tego tam nie było. Wyszedłem smutny i zdezorientowany z zamiarem napisania co o tym myślę. Niestety z wielu powodów, których nie warto tutaj wymieniać, nie doszło wtedy do tego.

Ale teraz, po relacji naocznych świadków oraz lekturze artykułów profesora Pawła Lewandowskiego - Palle'go, Piotra Wieczorka i Zbyszka Kobylańskiego, zawartych w naszym ostatnim inFORMAtorze, postanowiłem wtrącić swoje trzy grosze. Zgadzam się prawie ze wszystkim co podnosi w/w autorzy, ale sprawa KONKURSU GEPPERTA ma tak wiele aspektów, że najlepiej zacząć od początku, czyli od nazwy i patrona konkursu, ponieważ zapowiadało to zupełnie coś innego, niż

urodziło się po cesarskim cięciu wykonanym przez P.T. Kuratorów.

Powołanie się na nazwisko znanego artysty, który całe życie poświęcił malarstwu i uczeniu innych tej trudnej sztuki, sugerowało i sugeruje nadal - bez względu na to co się wylęgło w umysłach świątłych kuratorów - że konkurs dotyczy tych młodych twórców, którzy wiedzą kim byli i co robił patron konkursu. Twórców, którzy chcą zaistnieć i realizować się w malarstwie właśnie, a nie zrobić n.p. film animowany o Mysze Miki, nawet jak byłby on wart Oscara. To nie znaczy oczywiście, że uczestnicy konkursu mają malować tak jak Eugeniusz Geppert, podobnie jak muzyk startujący w Konkursie Chopinowskim nie musi grać tak jak Chopin, bo i tak nie mamy pewności jak on grał. No, ale musi zagrać Chopina i zrobić to tak dobrze, żeby został doceniony przez jury. Co więcej, musi to wykonać na fortepianie i za pomocą tego i tylko tego medium stworzyć swoją interpretację muzyki mistrza. Tak więc nie jest sprawą bez znaczenia jakim medium posługuje się artysta, jeżeli startuje w KONKURSIE imienia in-



Aborygen przygotowuje się do udziału w Konkursie Chopinowskim.

nego, konkretnego artysty. Wyobraźmy sobie, że w Konkursie Chopinowskim startuje muzyk, Aborygen¹ z Australii. Dlaczego nie? Mogą startować w tym konkursie dziesiątki Japończyków, może też Aborygen. Jeżeli zagra Chopina oczywiście. Przyjeżdża więc nasz Aborygen i gra, najlepiej jak tylko potrafi, jakiegoś mazurka Chopina powiedzmy. Gra na swoim ulubionym instrumencie, czyli Didgeridoo². Mogłoby to brzmieć bardzo interesująco, ale wyobrażam sobie reakcje jury, publiczności i krytyków po takim występie. Skandal, nieporozumienie, błazenada, to byłyby chyba najłagodniejsze reakcje na takie „szarganie świętości”. To oczywiście abstrakcyjny przykład, który naprawdę nie mógłby się zdarzyć, ale...czyżby?

W wypadku KONKURSU GEPPERTA okazało się, że mądry i odpowiedzialny kurator to niestety najczęściej oksymoron³. Dla przekonanych o swojej wartości i onnipotencji kuratorów nie ma rzeczy niemożliwych. To muszą im przyznać. Mogą oni realizować swoje książkowe koncepcje tym łatwiej, że już w roku 2009 usunięto z nazwy KONKURSU drugi człon: Wystawa Malarstwa. Tym bardziej, że młodzi artyści szybko wyczaili skąd wiatr wieje i co trzeba robić, żeby wyjść na swoje. Wiedzą oni, że trzeba „robić pod kuratora”, a to że najczęściej wychodzi z tego kupa (śmiechu oczywiście) to

¹ Aborygen - tubylec, rdzenny mieszkaniec danego kraju, w tym wypadku Australii. Od łac. ab origine <od początku>

² didgeridoo - instrument dęty, rodzaj aerofonu, wykonany z wydrążonego pnia lub gałęzi eukaliptusa, używany przez australijskich aborygenów co najmniej od 1500 lat. Polecam stronę: <http://www.youtube.com/watch?v=qqGrXrwcF5k&feature=related> (koncert i więcej szczegółów)

³ oksymoron - metaforyczne zestawienie wyrazów o przeciwnym, wykluczającym się znaczeniu. np. wymowne milczenie. Od grec. oksys <ostry> i moros <głupi>

jest już tylko logiczne następstwo źle pomyślanej całości. Nie po raz pierwszy występuje tu także charakterystyczne sprzężenie zwrotne: krytyk-kurator i twórca. Jeden bez drugiego ma nikłe szanse, żeby wychynąć z cienia i zaistnieć w niezmiernym fajerwerku wydarzeń wizualnych współczesnego świata. Jak słusznie zauważył kiedyś Boy-Zeleński „Krytyk i eunuch z jednej są parafii. Obaj wiedzą jak, żaden nie potrafi.” Twórca z kolei, zwłaszcza przeciętny lub pozbawiony tak koniecznej dzisiaj siły przebiccia, potrzebuje operatywnego krytyka-kuratora, który go zauważy, wskaże i wyciągnie z cienia. Czasem efekty współpracy takiego tandemu są pozytywne i mogłyby takie być także w wypadku KONKURSU GEPPERTA, ale tylko gdyby spełnione zostały dwa podstawowe warunki. Po pierwsze zaproszenie przez organizatorów takich kuratorów, którzy są zainteresowani malarstwem i znają się na nim, a po drugie, żeby działali oni zgodnie z hasłem konkursu uwidocznionym wołowymi literami na plakacie 10 edycji, czyli „CO ROBI MALARZ?”. Chociaż w moim odczuciu jest to pytanie sformułowane trochę infantylnie, w stylu pierwszych czytanek z dawnego elementarza Falskiego, ale skoro już padło w tak poważnym konkursie, to wypadałoby skorzystać z rady K.I. Gałczyńskiego, który w wierszu „Dlaczego ogórek nie śpiewa” pisze; Pytanie to w tytule postawione tak śmiało, choćby z największym bólem rozwiązać należało.

MALARZ MALUJE OBRAZY - chciałoby się odruchowo odpowiedzieć, trzymając się konwencji Falskiego - ale sęk w tym, że na to pytanie konkursowe mogliby odpowiedzieć tylko ci artyści, którzy uprawiają malarstwo i traktują to poważnie, ale takich jak widać w KONKURSIE nie ma. Kuratorzy i uczestnicy tegoż nie są niestety zainteresowani odpowiedzią. Zresztą dalszy ciąg wiersza Mistrza Ildefonsa trochę

wyjaśnia całą sprawę: Jeśli ogórek nie śpiewa, i to o żadnej porze, to widać z woli nieba prawdopodobnie nie może.

Pisząc o wymyślnym występie aborygeńskiego muzyka w Konkursie Chopinowskim, nieprzypadkowo użyłem słowa „błazenada” i teraz postaram się wyjaśnić dlaczego. Jak już wspominałem na początku tego listu, studiowałem kiedyś w pracowni Profesora Eugeniusza Gepperta. Było to w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Tak, tak kochani, Wasz korespondent to już sędziwy starzec, niestety. Nie pamiętam dokładniejszej daty, ale pamiętam co do słowa „korektę” Profesora, dotyczącą popełnionej przeze mnie martwej natury. Nie jest to dla mnie miłe wspomnienie, ale „dla dobra sprawy” muszę to zdarzenie przytoczyć. Z powodu opuszczenia paru zajęć w pracowni miałem, prawdę mówiąc, tylko pierwszą podmalówkę, a termin oddania już się zbliżał. Wpadłem więc na pomysł, żeby zabrać obraz do domu, zrezygnować z techniki olejnej i skończyć to metodą kolażu. Poszły więc w ruch nożyczki, kolorowe papierki, klej, zeschnięte liście, szyszki i gałązki z ogrodu. Całość utrwaliłem fiksatywą i... gotowe. Efekt ocenilem na „może być”, a trochę też liczyłem na to, że zaskoczę Profesora „oryginalnym” pomysłem.

Następnego dnia, w pracowni ustawiłem się tak ze sztalugą, żeby być ostatni do korekty, bo jednak nie byłem pewien efektu. Profesor podszedł do mnie, spojrzął na moje dzieło, potem na mnie i bez słowa ruszył w stronę drzwi. Ale panie profesorze..., wyksztusiłem zaskoczony takim obrotem sprawy. Zatrzymał się już przy samych drzwiach, odwrócił do mnie i lodowato uprzejmym tonem powiedział: „Czy może mi pan podać chociaż jeden powód, dla którego mam oglądać to błazeństwo?” Zamieniłem się w słup soli, a Profesor odczekał chwilę i wyszedł, pozostawiając mnie z nie-

wesołymi myślami. A do przemyślenia miałem sporo i dzisiaj wiem, że gdybym nie wyciągnął właściwych wniosków z tego przykrego doświadczenia, życie moje mogłoby się potoczyć zupełnie inaczej. Dziękuję Panie Profesorze!

A Szanownym organizatorom, kuratorom i autorom – uczestnikom 10 EDYCJI KONKURSU GEPPERTA, CO ROBI MALARZ? chciałbym zadać podobne pytanie:

Czy możecie Państwo podać chociaż jeden powód, dla którego nazwisko artysty malarza Eugeniusza Gepperta, który brzydził się wszelkimi pseudoartystycznymi błazeństwami, ma firmować Wasze poczynania?

Grzegorz Koterski

P.S. Pan profesor Paweł Lewandowski-Palle radzi w swoim artykule, aby zmienić nazwę tej imprezy na KONKURS SZTUKI IMIENIA GEPPERTA. Myślę, że to nic nie pomoże. Dopóki nie zlikwiduje się w tym konkursie instytucji kuratorów, to zawsze znajdzie się taki, który poleci artystę robiącego np. stójkę na jednej ręce. Przecież to też sztuka, i w dodatku wizualna.



Większość aborygeńskich didgeridoo's jest bogato zdobiona.

Tak zatytułowałam wystawę ponad dwustu prac artystów ceramików polskich i zagranicznych, wybranych z większego zbioru, jaki zgromadziłam na przestrzeni prawie 25 lat. Moja przygoda z ceramiką zaczęła się w 1987 roku i trwa nieprzerwanie do dzisiaj.

Na przestrzeni tych lat miałam okazję poznawać artystów z kręgu Wrocławskiej Szkoły Ceramiki oraz spoza niego – uczestników bolesławieckich i wałbrzyskich sympozjów ceramicznych. Do prac darowanych mi osobiście przez artystów dołączyły prace kupowane bezpośrednio u twórców, a także we wrocławskich galeriach oraz na kiermaszach sztuki.

Dokonując wyboru ceramiki kieruję się zawsze emocjami. Dzieło ceramiczne przede wszystkim musi mi się podobać, nigdy nie kupuję ceramiki z zimnego wyrachowania. Stale szukam i znajduję okazje, by moja kolekcja się rozrastała. Jest to proces stały, rozłożony w czasie. Niczego nie przyspieszam, czujnie obserwuję działania artystów ceramików związanych z wrocławską ASP, a nawet penetruję rynek dzieł ceramicznych.

Wśród form unikatowych, jakie posiadam znaleźć można te z wyraźną funkcją użytkową i te wyłącznie o charakterze „dekoracyjnym”. Prace niewielkie zderzam z pracami o większych lub całkiem sporych gabarytach. Różna skala, różne techniki, odmienne warsztaty ukazują wielość postaw artystycznych, mnogość osobowości twórczych. Pośród nich są ci, z którymi wiąże mnie nić sympatii i towarzyska życzliwość. Szczególnie ważne są dla mnie prace autorstwa Władka Garnika, bo one były u początków mojej kolekcji. Zaraz potem formy Grażyny Płocicy, Ewy Granowskiej, Krystyny Cybińskiej, Bronisława Wolanina, Ireny Lipskiej-Zworskiej, Bożeny Sacharczuk, Ani Malickiej-Zamorskiej, Poli Kurcewicz-Krystyniak, Doroty Cychowskiej, Zosi Wysockiej-Dowgird.

Kolekcja byłaby niepełna bez udziału zgromadzonych przeze mnie prac artystów ceramików spoza Polski.

Prace Elżbiety Grosseovej z Czech są ozdobą mojej kolekcji i powodem do dumy.

Blichtru dodają unikaty kolejnych ceramików takich jak: Aleksander Lvoich (Kazchstan), Stanisław Martinec (Czechy), Barry Jackson (Australia), Harald Jagodzinski (Niemcy), Wasia Cygankow (Rosja), Chantal Thalbot (Belgia), Ruty Benjamini, Sara Wersman i Irit Musen (Izrael), Volodymyr Khyzynsy i Tamara Bereza (Ukraina) oraz Juta Rindina (Łotwa).

Pragnę zaprosić na wystawę będącą świadectwem mojej sentymentalnej podróży przez świat ceramiki, która – jest to moje wielkie życzenie – wzbudzi u oglądających pozytywne emocje towarzyszące niemerkantylnemu kolekcjonerstwu.

Tą prezentacją chcę wysłać sygnał do potencjalnych zbieraczy ceramiki, iż warto inwestować swoje emocje i finanse w tę dyscyplinę sztuki, a tym samym przechować dla przyszłych pokoleń pamięć o artystach ceramikach.

Uważam, że ceramika powinna być osobiście doświadczana, a nie tylko stanowić lokatę kapitału.

Marzyło mi się, żeby wystawa nie była pojedynczym wydarzeniem, aby miała swoją odsłonę w kilku miejscach. Ze względu na powierzchnię wystawienniczą, każda z prezentacji jest inna.

Tak zwaną trasę otworzyła wystawa 17.05.12. w Galerii BWA SIC we Wrocławiu.

Wernisaż drugiej wystawy odbył się w moim rodzinnym mieście w Jeleniej Górze w Galerii BWA 30.06.12. i był połączony z uroczystością 50-lecia pracy twórczej Bronisława Wolanina, ceramika wybitnie utalentowanego, a jednocześnie mojego wspaniałego przyjaciela, co chcę z dumą podkreślić.

KOLEKCJA CZYLI EMOCJE

Ostatnia, trzecia wystawa została udostępniona 01.09.12. w Galerii BWA Zamek Książ.

Ta prezentacja jest poszerzona o prace Elżbiety Grosseovej – gościa specjalnego z Czech oraz o malarstwo Ewy Granowskiej i rysunek Władysława Garnika.

Wystawa czynna do 04.11.12.

Serdecznie zapraszam na wystawę, bo to największa prezentacja z moich zbiorów i prawdopodobnie ostatnia tak duża moja ekspozycja.

Organizację wystaw oraz druk katalogu wsparła Fundacja Unikat, założona z potrzeby chwili w grudniu 2011 roku, ale mam nadzieję, że będzie działać długo i wspierać różne inicjatywy służące promocji i popularyzacji sztuki z naciskiem na współczesną ceramikę unikatową.

Iwona Siewierska



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski z wizytą w BWA w Jeleniej Górze 21.07.2012

INFORMACJE DLA ARTYSTÓW – PROMOCJA

Szanowni Państwo – w związku z promocją Okręgu Wrocławskiego ZPAP, zamieszczamy prezentację każdego artysty (członka ZPAP): opis kariery, zdjęcia prac i inne materiały, np. teksty o sztuce, filmy z wernisaży. Linkujemy również do Państwa stron.

1. Informacje tekstowe - artyści proszeni są o przysłanie noty biograficznej, zawierającej:
 - imię, nazwisko
 - zdjęcie artysty - według uznania
 - nazwa uczelni, rok ukończenia nauki lub uzyskania dyplomu
 - uprawiane dyscypliny sztuki, np.: malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika
 - opis kariery artystycznej
 - otrzymane nagrody, wyróżnienia, nominacje itp.
 - najważniejsze wystawy indywidualne
 - udział w konkursach/wystawach zbiorowych: rok, nazwa (cykl), miejscowość, kraj
 - 2-10 zdjęć własnych prac artystycznych
 - tytuł, wymiary, rok powstania wybranych do publikacji prac
 - adres własnej strony internetowej do podlinkowania
 - e-mail lub/i telefon do kontaktu
2. Materiał graficzny: zdjęcia, logo
 - grafika w wersji elektronicznej, np. jpg, gif
 - szerokość zdjęcia od 490 do 800 pikseli, wysokość proporcjonalna
 - rozdzielczość: 72-92 dpi
 - podpisy do zdjęć najlepiej w Wordzie, z numerem zdjęcia
3. Prosimy o nadsyłanie informacji o:
 - planowanych indywidualnych wystawach
 - udziale w wystawach zbiorowych
 - jubileuszach
 - nadaniu kolejnych stopni naukowych
 - udziale w konkursach
 - otrzymaniu nagród, medali, odznaczeń, wyróżnień
4. Wszystkie informacje, przeznaczone do zamieszczenia na stronie, proszę przesyłać pod adresem: k.kuzborska@artwroc.com, tel. 510 764 257
5. Opłata za prezentację jest jednorazowa: 30 zł

Opłatę można wnieść w sekretariacie Związku u pani Beaty Głowali lub przelewem na konto bankowe: PEKAO SA II O. Wrocław nr 42 1240 4025 1111 0000 4544 4344, tytułem: opłata za prezentację na stronie internetowej
6. Artyści emeryci zwolnieni są od opłaty.
7. Wszystkie późniejsze aktualizacje lub zmiany w prezentacji dokonywane są bezpłatnie.
8. Informacja dostępna na stronie: <http://zpap.wroclaw.pl/informacje-dla-artytow-1>

Kazimiera Kuzborska



KAZIMIERZ PAWLAK

Jesienią bieżącego roku mija trzydzieści lat od momentu podjęcia przez Kazimierza Pawlaka wyzwania, jakim był wybór szkła na materię kreacji artystycznej. Lata te wypełniły nie tylko poszukiwania formalne, ale także zmagania z kolejnymi technologiami, po które sięgał artysta, nieustannie szukając nowych możliwości wyrazu.

Twórczość Kazimierza Pawlaka może sprawiać problemy kolekcjonerom i miłośnikom szkła artystycznego, przyzwyczajonym przez wielu twórców do konsekwentnego rozwijania własnego stylu, będącego wypadkową stopniowych permutacji, dostrzegalnych w kolejnych dziełach. Ta postawa zupełnie obca jest Pawlakowi, którego bardziej interesuje narażanie się na wciąż nowe ryzyko, niż konformistyczne podążanie raz obraną drogą.

Jako pierwsza zafascynowała artystę metoda formowania szkła na zimno. W 1983 r. rozpoczął pracę nad serią obiektów wykonywanych z ciętych, szlifowanych i klejonych, geometrycznych szklanych brył. Składały się one na kilkunastocentymetrowej grubości przejrzyste płaszczyzny o mocno zaakcentowanych, linearnych podziałach. Widać wyraźnie, że artysta tworząc je nie tylko poszukiwał odpowiednich proporcji dla podziałów pojawiających się wewnątrz każdej z form, ale także „testował” możliwości osiągnięcia za ich pośrednictwem różnych rodzajów ekspresji. [...]

Rok 1993 przynosi całkowitą odmianę. Artysta rezygnuje z kształtowania szkła na zimno,

decydując się na podjęcie prób z formowaniem go w piecu. Używa w tym celu własnoręcznie przygotowanych form, które wykonuje z masy powstałej na bazie gipsu. Jej skład artysta opracowuje samodzielnie. Formy wypełnia drobno pokruszonym szkłem, które pod działaniem wysokiej temperatury stapia się w monolityczną bryłę. W ten sposób powstają reliefy, które tworzą trzy, wyraźnie wyodrębnione grupy stylistyczne. [...]

Inspiracją dla kolejnej serii wytapianych w piecu obiektów były poznane w trakcie wakacyjnych podróży relikty monumentalnego budownictwa Antycznego Rzymu. Artysta nadsładowując z mistrzostwem właściwości fakturalne i wizualne charakterystyczne dla piaskowców, marmurów i alabastrów, zrekonstruował w szklanym tworzywie kształty rozerwanych przez czas akweduktów i kolumnad. Wzbogacił je o poetycką impresję, jaka towarzyszyła mu podczas oglądania ich pierwowzorów. [...]

W tym samym roku, w którym zaczyna wytapiać szkło w formach, Kazimierz Pawlak ule-



Lody na patyku, szkło sodowe barwne, topione w formie, 38×46×5 cm, 1993

JUBILEUSZ 30-LECIA PRACY TWÓRCZEJ

ga, ryzykownie, fascynacji techniką „pate de verre”. Ryzykownie, ponieważ jej tajniki musi zgłębiać sam. [...]

Artysta opracowuje skład form, w których topi szkło, ustalając go w efekcie szeregu mniej lub bardziej udanych doświadczeń. Prowadzi je do momentu uzyskania formy na tyle kruchej, by po wypaleniu dawała się bezpiecznie rozkruszyć. Szkło zdobywa w śląskich hutach szkła, między innymi w Polanicy, oraz w Instytucie Szkła i Ceramiki w Krakowie. Tłucze je na „cukier kryształ”, jak go nazywa, przesiewa przez wykonane przez siebie sita i wytapia w piecu. [...]

Samo zainteresowanie formą naczyniową nie było w twórczości Pawlaka niczym nowym. Od czasów dyplomu niejednokrotnie powracał on do hutniczego formowania wazonów, amfor, kieliszków i kubków. W 2000 r. powstaje seria naczyń zatytułowana „Quo vadis”, inspirowana, pod względem formy i dekoracji, szklami antycznymi. Artysta zrealizował je wraz z Ludwikiem Kiczurą, dla potrzeb pol-

skiej produkcji filmowej, od której tytułu szkła wzięły swą nazwę.

Jednak te, które powstawać będą po 2003 r., wyznaczą kolejny zwrot w twórczości Kazimierza Pawlaka. Zrezygnuje w nich z historyzowania - przejawiającego się zarówno w formie, szukającej inspiracji w artystycznej przeszłości, jak i w rekonstruowaniu, na własny użytek, tradycyjnych technologii. Tym razem sięgnie po tworzywo dotąd nieeksplorowane. Jest nim włókno szklane, obok którego dotąd - dosłownie - przechodził obojętnie. Nie interesuje go jednak tradycyjna, hutnicza metoda nawijania ich na gorącą, szklaną bańkę. Zaczyna eksperymentować z oplataniem półkolistych „kopyt”, które sam wyrabia. Wkrótce opanowuje technologię zgrzewania włókna, a zdobyte doświadczenie uczy go, jak można zmieniać jego barwę lub przejrzystość kontrolując temperaturę wypału. Tak powstają zachwycające swą efemerycznością kokony i czarki. Wzbogacają je niekiedy metalowe stele, których rozedrgana linia podkreśla naturę naczyń, pióropusze kolorowych drucików, lub dekoracyjne złoto, nakładane cienkimi płatkami we wnętrzach naczyń.

Obecnie artysta podejmuje kolejne wyzwania. Tym razem jest nim skala realizacji - przestrzenne instalacje wykonane głównie z włókna i maty szklanej. Jedną z nich, „Wieża” wznosi się na wysokość 3,20 m. W całości prezentacja stanowi autorskie podsumowanie trzydziestu lat ewolucji myślenia o formie i materii. Wyznacza niewątpliwie także nowe jego perspektywy.

Niezależnie jednak, w jakim kierunku pójdzie dalej, Kazimierz Pawlak niewątpliwie pozostanie wierny zasadzie, którą wyznaje od lat: „Szkło artystyczne bez technologii nie istnieje”. [...]



Formy dekoracyjne, zgrzewane włókno szklane, wys. 17 cm, 2007

Dorota Miłkowska



Kolega **Jerzy Głuszek** otrzymał nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego



Księżycoróg

WYSTAWY INDYWIDUALNE CZŁONKÓW ZPAP

W STYCZNIU 2012

– Muzeum Karkonoskie, Jelenia Góra

Krystyna Cybińska – „Wyroby”

– Centrum Sztuki „Impart”, Wrocław

Marianna Bończa-Stuhr

– Muzeum Narodowe, Wrocław

Józef Hałas – „NaSączanie”

– Galeria „Pierwsze Piętro”, Opole

Stanisław Wiącek – malarstwo witrażowe, rzeźba

– Galerie Pokusa, Wiesbaden

Mirek Antoniewicz – malarstwo

W LUTYM

– Bastion św. Jadwigi, Nysa

Maria Gostylla-Pachucka – Groty Lascaux w tkaninie”

– Muzeum Miejskie, Pałac Królewski, Wrocław

„Zamorscy”

– Konduktorownia, Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, Częstochowa

Maciej Kasperski – Karesansui

– Galeria BWA SOKÓŁ, Nowy Sącz

Józef Hałas – „NaSączanie”

W MARCU

– Art Hotel, Wrocław

Kazimierz Pawlak – „Nurt czasu”

– Galeria Miejska, Wrocław

Nicole Nascow – „Nie ma malarstwa bez czerwieni”

– Muzeum Akademii Sztuk Pięknych, Wrocław

Marian Wołczuk – Malarstwo 2012

– Zamek Książ

Maria Gostylla-Pachucka – „Kwiaty Polskie”, „Skarby Groty Lascaux”

– Stara Galeria ZPAF, Warszawa

Andrzej Dudek-Dürer – fotografia

W KWIETNIU

– Galeria „Entropia”, Wrocław

Urszula Śliz – „Topos. Metafora krzywej”, malarstwo

– Muzeum Poczty i Telekomunikacji, Wrocław

Mateusz Dworski – „Figury Dworskie”, rysunek, plakieta, rzeźba

W MAJU

– Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wrocław

Artur Klafta – malarstwo

– Galeria Miejska, Wrocław

Kasia Banaś – „Olśnienia i powroty”

– Galeria Linia, Uniwersytet Przyrodniczy, Wrocław

Igor Wójcik – „Mechabiotylae”

W CZERWCU

– Galeria BWA, Jelenia Góra

Bronisław Wolanin

– Galeria U Jezuitów, Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej

Maria Gostylla-Pachucka – tkanina artystyczna

– Galeria „Pod Plafonem”, Wrocław

Danuta Pałka-Szyska – akwarele

– Muzeum Piastów Śląskich, Brzeg

Michalina Cieślukowska-Kulmatycka – „Ilustracje”

– Muzeum Architektury, Wrocław

Konrad Jarodzki – „World Trade Center”

W SIERPNIU

Galeria Miejska, Wrocław

Robert Szecówka – „Z bliska i z daleka”

WE WRZEŚNIU

– Muzeum Piastów Śląskich, Brzeg

Krzysztof Rozpondek – „Nie tylko balast” – rzeźba ceramiczna

W PAŹDZIERNIKU

– Politechnika, Łódź

Wojciech Górka – „Karty i kartki z podróży akwarelą pisane”

– Galeria Szkła i Ceramiki, BWA, Wrocław

Kazimierz Pawlak – „Trzy”

WYSTAWY W NASZYCH GALERIACH

Galeria BB

ul. Jatki 3/6

W PAŹDZIERNIKU 2012

– Kamila Mróz – w ramach Europejskiego Festiwalu Szkła 2012

Galeria „Domus”

ul. Jatki 7/8

W MARCU 2012

– Anna Specylak – ceramika

WE WRZEŚNIU

– 3. Edycja Wystawy Fotografii – „Dwa poziomy”

Galeria M Stare Jatki

ul. Jatki 9/10

W PAŹDZIERNIKU

– Hanna T. Głowacka – „Ulotnie”, grafika

Galeria Wrocławska

ul. Jatki 11

W CZERWCU

– Janusz Łozowski – „Jaśkowy Wrocław”

Galeria Sztuki Aktualnej

(Wójcik & Stępnik)

ul. Jatki 12/13

WE WRZEŚNIU

– „Hybrydy wrocławskie”

Galeria Krystyny Kowalskiej

ul. Jatki 12/15

W KWIETNIU

– Monika Worsztynowicz – malarstwo oraz

– Monika Worsztynowicz – grafika

W MAJU

Małgorzata Jojnowicz – „Pomiędzy”, malarstwo

W CZERWCU

– Alina Sibera – „Inspiracje”, malarstwo

Galeria Tkacka NA JATKACH

ul. Jatki 19/23

W LUTYM

– „Kameralna sztuka tkacka”

W MARCU

– Ewa Polańska – „Obrazy światłem i nitką malowane”

W KWIETNIU

– „Droga Światła” – obchody 7. rocznicy śmierci Jana Pawła II

W MAJU

– Lidia Głazik – „Rzeźba organiczno-liryczna”

W PAŹDZIERNIKU

– Jolanta Wdowczyk – „Bajkowe ilustracje”

Galeria M Odwach

ul. Świdnicka 38a

W MAJU

– Mirek Antoniewicz – „Portret egzystencjalny”

Galeria „Na Solnym”

pl. Solny 11

W KWIETNIU

– Wystawa poplenerowa Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego – Bolesławiec 2011

Zarząd Okręgu
ze smutkiem zawiadamia,
że w maju 2012 zmarła
nasza Koleżanka
EWA DWORSKA-KOPYCIŃSKA



KWJATKI SKŁADKI U BEATKI